

Sygn. akt XI W 3285/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2019 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy - Śródmieścia w Warszawie XI Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Łukasz Biliński

Protokolant: Karolina Kowalczyk

bez udziału oskarżyciela publicznego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 26 kwietnia 2019 roku w W.

sprawy **R. H.**

syna T. i W. z domu W.

urodzonego (...) w W.

obwinionego o to, że:

w dniu 8 grudnia 2017 roku ok. godz. 17:55 w W. przy ul. (...) naruszył obowiązek korzystania z przejścia dla pieszych podczas przechodzenia przez jezdnię,

tj. za wykroczenie z art. 97 kw w zw. z art. 13 ustawy Prawo o ruchu drogowym

I. obwinionego **R. H.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu,

II. na podstawie art. 119 § 2 pkt 1 kpw określa, że koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt **XI W 3285/18**

UZASADNIENIE

R. H. został obwiniony o to, że w dniu 8 grudnia 2017 roku ok. godz. 17:55 w W. przy ul. (...) naruszył obowiązek korzystania z przejścia dla pieszych podczas przechodzenia przez jezdnię, to jest o popełnienie wykroczenia z art. 97 kw w zw. z art. 13 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 8 grudnia 2017 roku na terenie okalającym Sejm RP w W. odbywały się zgromadzenia, których uczestnicy przybyli w okolice budynków parlamentu (Sejmu i Senatu, m.in. na ul. (...)) aby zaprotestować przeciwko uchwalanym w tym czasie zmianom w ustawach o Sądzie Najwyższym oraz Krajowej Radzie Sądownictwa, ograniczających niezależność władzy sądowniczej. Z tego powodu od strony ul. (...) na całej jej długości od skrzyżowania z ulicą (...) do wyjazdu z terenu Sejmu RP przy ulicy (...) i znajdującego się tam przystanku autobusowego (...) zamknięto ruch, także dla pieszych. Wejścia na teren Sejmu RP pilnowała Policja. Nie było możliwości poruszania się chodnikiem po lewej stronie ulicy (...), przez funkcjonariuszy została również zablokowana znajdująca się nad ulicą (...) w pobliżu ulicy (...), kładka dla pieszych.

R. H. wraz z C. K. i innymi osobami mu towarzyszącymi, pragnęli dostać się spod Sejmu RP na parking znajdujący się po lewej stronie ulicy (...) w jej dolnej części (musieli zejść na dół po schodach). Wobec braku możliwości poruszania się tą częścią drogi, przeszli odcinek od ulicy (...) do kładki znajdującej się nad ulicą, aby po tej kładce przejść na drugą stronę ul. (...). Stali tam funkcjonariusze Policji, którzy odmówili przepuszczenia ich przez tę kładkę. Wobec tego, że kolejne przejście dla pieszych było poza ich wzrokiem, około godziny 17:55 przeszli przez jezdnię w miejscu oddalonym od kładki o kilkadziesiąt metrów, u krańca metalowych barierek, uniemożliwiających wejście na jezdnię. Tam, na wysokości budynku (...), obwiniony i towarzyszące mu osoby przeszli przez jezdnię. Po drugiej stronie zatrzymali ich funkcjonariusze Policji, którzy podjęli w stosunku do nich interwencję. Miejsce przekroczenia jezdni znajdowało się w odległości większej aniżeli 100 metrów od jakiegokolwiek czynnego przejścia dla pieszych.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień obwinionego R. H. (k. 38 – 38v, k. 59), zeznań świadka K. K. (1) (k. 4, k. 38v – 39), zeznań świadka C. K. (k. 50), zeznań świadka P. Z. (k. 50 – 50v), świadka A. M. (k. 50v), materiału filmowego (k. 46), notatki urzędowej (k. 1 – 1v), wydruku z programu G. M. (k. 37).

Obwiniony R. H. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W postępowaniu przed Sądem wyjaśnił, że nie neguje faktu, że przeszedł przez jezdnię w miejscu, gdzie nie było wyznaczonego przejścia dla pieszych. Wyjaśnił, że był to okres wielu demonstracji wokół Sejmu RP. Teren Sejmu był zdaniem obwinionego dość mocno pilnowany przez Policję, różnego rodzaju przejścia dla pieszych zostały zamknięte, ruch na ulicy (...) też był kierowany przez Policję. Szli wówczas przynajmniej we dwóch, tzn. on oraz C. K. z Obywateli RP, którego odprowadzał do samochodu. Sytuacja w ocenie obwinionego była napięta i widać było, że są oni obserwowani przez Policję przez cały ten czas. R. H. wyjaśnił, że w związku z tym bardziej nie popełniliby takiego wykroczenia, będąc tego świadomym i widząc wokół policjantów. Natomiast idąc do samochodu, tam gdzie odprowadzał C. K. dla zachowania jego bezpieczeństwa, doszedł do kładki, znajdującej się niejako pomiędzy przejściami dla pieszych w odległościach ponad 100 metrów od każdego z nich. Na kładce stała Policja, która nie przepuściła ich na drugą stronę ulicy (...). Po drugiej stronie stała Policja wzdłuż chodnika, stały tam też wozy policyjne. Gdyby chcieli przejść tamtędy, przejścia również blokowane były przez Policję. Pytając, gdzie mają przejść, uzyskali odpowiedź od funkcjonariusza, że tam gdzie uważają. W związku z tym przeszli przechodząc pod kładką nieco dalej na wprost, gdzie widać schody, które prowadziły na dół ulicy (...) do parkingu. I w tym miejscu przekroczyli jezdnię. Z tego co obwiniony pamiętał, jest tam linia przerywana, jest wyjazd z parkingu, a przepisy prawa wskazują, że jeżeli przejście dla pieszych jest oddalone o więcej niż 100 metrów, można przekroczyć jezdnię. Obwiniony wyjaśnił, że idąc od strony Sejmu po stronie gdzie jest Sejm, nie „przebiliby się”, bo te przejścia blokowane były przez Policję. Nie byli w stanie dotrzeć do miejsca, do którego chcieli się dostać, chyba że szli by daleko, by faktycznie mów przekroczyć jezdnię. Dlatego też, jak tylko przeszli przez tę jezdnię w tym miejscu policjanci natychmiast w dużej grupie ich otoczyli, byli świadomi, że są widziani przez Policję. Nie było to z ich strony zamierzone, celowe igranie, robienie im na złość, tylko po to by dotrzeć na miejsce, do którego zmierzali i wydawało im się, że skoro przejście przez kładkę jest niemożliwe, przeszli tym miejscem na którego wysokości zostali zatrzymani. Wiedząc o tym, jaka była sytuacja, znając przepisy, odmówił przyjęcia mandatu bo uznał, że oprócz tego, że mają prawo przejść w tym miejscu, to jeszcze dodatkowo uważał, że ze strony Policji jest to pewnego rodzaju szykana skierowana w ich kierunku.

Obwiniony wyjaśnił, że brał udział w demonstracji pod Sejmem na ulicy (...), okolice pomnika Powstania (...), nie potrafił określić, w jakich to było godzinach. Na ulicy (...) nie było zgromadzenia, jedynie Policja, na odcinku od ulicy (...), blokując całość wzdłuż Sejmu, aż do wyjazdu z Sejmu na wysokości kładki. Blokada Policji kończyła się zaraz za kładką. Policja blokowała kładkę. Interwencję podjęto wobec niego i C. K.. Chciał wejść na kładkę. Policja wyposażona była w łączność radiową, bo usłyszeli jak funkcjonariusze podają sobie informację: „K. idzie”. Policjanci byli w gotowości niemal bojowej, więc kiedy chcieli wejść na kładkę, od razu zastawili im drogę. Nikt nie mógł wejść na kładkę. Zostali spisani i rozeszli się.

Sąd zważył, co następuje:

Ustalając stan faktyczny, Sąd oparł się w tym zakresie na częściowo wyjaśnieniach obwinionego R. H., zeznaniach świadków C. K., P. Z. oraz A. M., jak również na materiale filmowym, dołączonym do akt sprawy (k. 46).

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionego R. H.. Znajdują one bowiem potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym, a w szczególności w zeznaniach świadków C. K., P. Z. oraz A. M., jak również w materiale filmowym, dołączonym do akt sprawy. Z wyjaśnień obwinionego wynika, iż podjął on próbę przejścia przez jezdnię w miejscu do tego przeznaczonym, to jest przy wykorzystaniu kładki znajdującej się nad ulicą (...) na wysokości ulicy (...). Jak wynika z relacji obwinionego, potwierdzonej zeznaniami wspomnianych już świadków, kładka to była zablokowana przez funkcjonariuszy Policji, którzy uniemożliwili przedostanie się nią na drugą stronę ulicy. Znajduje to również potwierdzenie w bezpośrednim dowodzie jakim jest pierwsze nagranie z płyty znajdującej się na k. 46, którego oznaczenie zaczyna się od cyfr 100, na którym widać jak osoba dokonująca nagrania, tj. A. M., przemieszcza się po ulicy (...), wchodzi na znajdującą się nad ulicą kładkę przeznaczoną dla pieszych, gdzie stoją funkcjonariusze Policji blokujący przejście przez kładkę na drugą stronę ulicy. Następnie osoba dokonująca nagrania schodzi w dół ul. (...) i przechodzi przez jezdnię do miejsca, gdzie odbywają się czynności legitymowania w stosunku m. in. obwinionego R. H.. W ocenie Sądu wyjaśnienia obwinionego są jasne, spójne i korelują z pozostałym materiałem dowodowym, tym samym należało przyznać im walor wiarygodności i jako takie uznać za podstawę stanu faktycznego w niniejszej sprawie.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków C. K., P. Z. oraz A. M.. Zeznania tych świadków są spójne, logiczne. Korelują one ze sobą, jak również z wyjaśnieniami obwinionego. Znajdują także potwierdzenie w materiale filmowym, znajdującym się na płycie na k. 46 akt sprawy. Tym samym Sąd uznał je podstawą stanu faktycznego.

Sąd dał wiarę także zeznaniom świadka K. K. (1), funkcjonariusza Policji, który w dniu 8 grudnia 2017 roku podejmował interwencję wobec obwinionego. Wobec częściowej niepamięci świadka, odczytano mu również zeznania, które złożył w toku czynności wyjaśniających (k. 4). Z relacji K. K. (1) wynika, że w chwili podjęcia interwencji wobec obwinionego nie posiadał on pełnej wiedzy o stanie faktycznym sprawy, tj. nie miał wiedzy, czy kładka jest zablokowana dla ruchu pieszych. Sąd zważył, że zeznania świadka były co do zasady spójne z pozostałym materiałem dowodowym. Sąd zważył ponadto, że świadek zeznawał po upływie znacznego czasu od zdarzenia, co uzasadniało niemożliwość wyjaśnienia przez niego poszczególnych kwestii. Należało mieć jednak na uwadze, że pewne luki czy też nieścisłości w relacji świadka nie dotyczyły kwestii relewantnych dla prawnej oceny czynu obwinionego. W związku z powyższym Sąd przyjął zeznania świadka jako wartościowy materiał dowodowy, czyniąc go podstawą poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych.

Sąd wziął pod uwagę też nagranie filmowe sporządzone przez A. M. (k. 46), przedstawiające sytuację tożsamą do tej przeżywaną przez obwinionego R. H., a mającej miejsce bezpośrednio po rozpatrywanych przez Sąd faktach w niniejszej sprawie. Autentyczność tego zapisu wideo nie budziła wątpliwości, a jego treść nie była kwestionowana przez strony, w związku z czym Sąd również na nim oparł swoje ustalenia faktyczne.

Sąd dał wiarę dowodom ujawnionym na rozprawie bez ich odczytywania w trybie art. 76 § 1 kpw w postaci: notatki urzędowej (k. 1-1v.), danych z ewidencji wykroczeń (k. 31), danych z K. (k. 33), wydruku z programu G. M. (k. 37), oraz protokołów (k. 38 – 39 i k. 50 – 51). Dokumenty te zostały sporządzone zgodnie z obowiązującymi przepisami, przez uprawnione do tego osoby i instytucje, a ich treść nie została zakwestionowana przez strony.

R. H. został obwiniony o popełnienie wykroczenia z art. 97 w zw. z art. 13 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym.

Czyn z art. 97 kw popełnia uczestnik ruchu lub inna osoba znajdująca się na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, a także właściciel lub posiadacz pojazdu, który wykracza przeciwko innym przepisom ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym lub przepisom wydanym na jej podstawie. Sprawca tego wykroczenia podlega karze grzywny do 3000 złotych lub karze nagany. Przedmiotem ochrony określonym w dyspozycji art. 97 kw jest bezpieczeństwo i porządek ruchu na drogach publicznych. Obwinionemu zarzucono naruszenie art. 13

ustawy Prawo o ruchu drogowym traktującym o zasadach przechodzenia przez pieszych przez jezdnię, wskazującym w sposób szczególny w ustępie 1, z którego wynika, że pieszy przechodząc przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, korzystać z przejścia dla pieszych. W tym samym artykule w ustępie 3 ustawodawca wskazał wyjątek od zasady ogólnej, wskazując, że przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone, gdy odległość od przejścia przekracza 100 m. Jeżeli jednak skrzyżowania znajduje się w odległości mniejszej niż 100 m od wyznaczonego przejścia, przechodzenie jest dozwolone również na tym skrzyżowaniu.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy w sposób niebudzący wątpliwości wskazuje, że obwiniony R. H. w dniu 8 grudnia 2017 roku w W. około godziny 17:55 na wysokości budynku (...), przeszedł przez jezdnię ulicy (...) w miejscu do tego nieprzeznaczonym, poza wyznaczonym przejściem dla pieszych. Nie można jednak uznać, że jego zachowanie wyczerpało znamiona wykroczenia z art. 97 kw. Zważyć bowiem należy, że obwiniony starał się w sposób legalny przekroczyć jezdnię i dostać się w miejsce docelowe z zachowaniem prawa. Sytuacja faktyczna, którą jednakże zastał na miejscu – zablokowany lewy chodnik ulicy (...) oraz kładka, strzeżone przez funkcjonariuszy Policji - uniemożliwiły mu to. Nie ulega wątpliwości, że miejsce w którym obwiniony przekroczył jezdnię znajdowało się w odległości ponad 100 metrów od najbliższych przejść dla pieszych, znajdujących się przy skrzyżowaniu ulic (...) oraz przy skrzyżowaniu ulic (...). Tym samym zgodnie z art. 13 ust. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym, jego zachowanie było zgodne z prawem i nie wypełniło znamion wykroczenia z art. 97 kw.

Analizując okoliczności przedmiotowej sprawy Sąd nie może nie zwrócić uwagi na warunki, w jakich służby porządkowe wykonywały swoje obowiązki związane z zabezpieczaniem zgromadzeń, zwołanych i odbywających się celem wyrażenia sprzeciwu i niezgody na działania podejmowane przez obóz rządzący. Interwencję Policji podjętej wobec obwinionego oraz podejmowanych później działań zakończonych skierowaniem do Sądu wniosku o ukaranie należy postrzegać jako próbę ograniczania możliwości korzystania z wolności zgromadzeń i wolności słowa, która ma swoją szczególną wartość gdy daje możliwość wypowiedzania się o działaniach władzy, krytykowania jej poczynań i decyzji.

Jak wskazuje Europejski Trybunał Praw Człowieka, ograniczenia prawa do zgromadzeń (a co za tym idzie wyrażania w tej formie poglądów przez jego uczestników), to wszelkie ograniczenia wprowadzane zarówno przed, w trakcie i po zakończeniu zgromadzenia, m. in. w postaci kary za udział w nim, jeżeli nie są to działania absolutnie konieczne w demokratycznym społeczeństwie (tak m.in. w wyroku ETPC z dnia 26 kwietnia 1991 r. w sprawie Ezalin przeciwko Francji, wyroku z dnia 5 stycznia 2016 r. w sprawie Frumkin przeciwko Rosji, wyroku z dnia 20 kwietnia 2015 r. w sprawie Navalny i Yashin przeciwko Rosji). Zdaniem Trybunału organy stosujące prawo, a zwłaszcza środki o charakterze represyjnym wobec obywateli, w każdym przypadku winny znajdować rozsądny punkt równowagi pomiędzy potrzebami państwa, usprawiedliwianymi ograniczaniem pewnych praw, a możliwością swobodnego z nich korzystania. Przy czym ograniczenia z pewnością nie mogą być aż tak daleko idące, aby odstraszyć na przyszłość inne osoby przed publicznym manifestowaniem poglądów. Karanie osób pokojowo manifestujących swoje poglądy i krytykę wobec innego zgromadzenia, ma zdecydowanie niepożądany efekt mrozący, studząc zamiary innych także krytycznie postrzegających działania władzy.

Należy również podkreślić, iż okoliczności rozpoznawanej przez Sąd sprawy obwinionego R. H. wskazywać mogą na instrumentalne wykorzystywanie przepisów kodeksu wykroczeń, tak aby takich jak on uczestników pokojowych, antyrządowych manifestacji zniechęcić na przyszłość do obywatelskiej aktywności. Działania takie, jako mieszczące się w rozpoznanym już na gruncie chociażby prawa anglosaskiego zjawisku „legal harrasment” - „nękania prawem”, „nękanie przy pomocy prawa”, należy piętnować. W publikacjach organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną prawa człowieka (takich jak np. (...)) wskazuje się, iż przejawami nadużyć są przypadki interpretowania i stosowania przepisów niezgodnie z ich przeznaczeniem, czy też stawianie środowiskom nieprzychylnym władzy wręcz niemożliwych do przezwyciężenia barier administracyjnych dla działalności, których naruszenie sankcjonowane jest karami ((...) str. 6). Na gruncie prawa polskiego prof. Ewa Łętowska zwraca uwagę na fakt, iż prawo wykroczeń, stosowane z wykorzystaniem wybiórczych standardów lub „naciągania” przepisów pod konkretne przypadki, może być narzędziem nękania, gdy ekscesywnie stosuje się je, aby „skruszyć” tych którzy podejmują nieprzychylnie władzy

działania (...) Takie zjawiska, gdzie antyrządowi aktywiści „nękani” są różnymi postępowaniami, mającymi przede wszystkim na celu ograniczenie ich aktywności i zniechęcenie do kolejnych działań były rozpoznawane i opisywane w warunkach porządków autorytarnych. W niedemokratycznych warunkach ustrojowych obecnie zwraca się uwagę, iż stosowanie formalnych mechanizmów prawnych jako metody represji, jest często bardziej pożądane i efektywne niż stosowanie metod arbitralnych i siły (por. Ozan O. Varol „Stealth Authoritarianism” w: Iowa Law Review 2015 vol. 100/1673 s. 1739-1741). Nie można jednak w demokratycznym porządku prawnym akceptować tego, że uczestnicy pokojowego zgromadzenia, protestujący przeciwko działaniom legislacyjnym obozu rządzącego, godzącym ich zdaniem w trójpodział władzy, karani mają być za przechodzenie przez jezdnię (w czasie trwania zgromadzenia), w miejscu gdzie nie jest to zezwolone, w sytuacji gdy chwilę wcześniej funkcjonariusze Policji uniemożliwili protestującym przejście w miejscu do tego wyznaczonym. Takie działania organów ścigania i takie właśnie wykorzystywanie norm prawa wykroczeń (i przepisów regulujących organizację ruchu drogowego) wskazywałoby bowiem na wypaczenie tychże norm i wykorzystywanie ich dla ograniczania wolności zgromadzeń. Sąd zwraca uwagę, iż elementem konstytutywnym każdego porządku prawnego, który postrzegany ma być jako demokratyczny jest pełne respektowanie praw politycznych i swobód obywatelskie, w tym wolności prasy, wolność zrzeszania się i wolność krytykowania rządu bez jakiegokolwiek odwetu (por. Steven Levitsky and Lucan A. Way „The Rise of Competitive Authoritarianism” Journal of Democracy vol. 13, nr 2, April 2002 s. 53). To właśnie odróżnia systemy liberalne od autorytarnych, w których podejmowane są rozmaite próby, obecnie często nawet subtelne i sprawiające wrażenie działań legalnych, ograniczania praw politycznych. Nękanie przy wykorzystaniu przepisów kodeksu wykroczeń aktywistów obywatelskich, którzy tak jak obwiniony, w trakcie zgromadzenia najpierw odsyłany jest z zablokowanego przejścia przez jezdnię, a następnie zostaje obwiniony o to, że nie realizował obowiązku korzystania z takiego przejścia, nie może zyskać aprobaty i akceptacji Sądu.

Zgodnie z treścią art. 5 § 1 pkt 2 kpw, nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, jeżeli czyn nie zawiera znamion wykroczenia. W sytuacji, gdy brakuje jakiegokolwiek z elementów koniecznych do uznania, że działanie bądź zaniechanie zarzucane sprawcy jest karalne, jako wykroczenie, nie mamy do czynienia z czynem zabronionym. W ocenie Sądu, zachowanie obwinionego nie wypełniło znamion wykroczenia. Jak stanowi przepis art. 62 § 2 kpw, w razie stwierdzenia okoliczności wyłączających orzekanie po wszczęciu postępowania, sąd wydaje postanowienie o jego umorzeniu. Należy mieć jednak na uwadze treść art. 62 § 3 kpw, zgodnie z którym w razie stwierdzenia okoliczności, o których mowa w art. 5 § 1 pkt 1 i 2, po rozpoczęciu przewodu sądowego sąd wydaje wyrok uniewinniający, chyba że sprawca był w chwili czynu niepoczytalny. Wobec zatem wymowy zgromadzonego materiału dowodowego i stwierdzenia negatywnej przesłanki braku znamion wykroczenia z art. 5 § 1 pkt 2 kpw, Sąd był zobligowany do uniewinnienia obwinionego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

O kosztach postępowania orzeczono zgodnie z treścią art. 119 § 2 pkt 1 kpw, zgodnie z którym w razie uniewinnienia obwinionego lub umorzenia postępowania, koszty postępowania w sprawie, w której wniosek o ukaranie złożył oskarżyciel publiczny, ponosi odpowiednio Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego. Z uwagi na fakt, że oskarżycielem publicznym w sprawie była policja, kosztami postępowania obciążyć należało Skarb Państwa.